

to planowanemu na listopad podpisaniu umowy stowarzyszeniowej między Ukrainą a UE. Takiego samego zdania jest cytowany przez gazetę premier Ukrainy Mykoła Azarow: „W przypadku pozytywnej decyzji prezydentów (ws. przyznania Ukrainie statusu obserwatora w Unii Celnej) zostanie podpisane memorandum, które w żadnym sposób nie odbije się negatywnie na oczekiwaniach w listopadzie podpisaniu umowy o stowarzyszeniu z UE” – czytamy w artykule pod tytułem „Kurs na wschód”.

Ukraina bierze kurs na wschód. Jarosław Junko, 27.05.2013

Wydarzenie to przybliży kinomanom w tym kraju twórczość filmową, która mimo bezpośredniego sąsiedztwa z Polską, jest tutaj prawie nieznaną.

- Ten festiwal na pewno jest na Ukrainie potrzebny, ponieważ niewiele naszych filmów trafia nie tylko na miejscowe festiwale międzynarodowe, ale i do zwykłej dystrybucji

– powiedział PAP Jarosław Godun z Instytutu Polskiego w Kijowie, który organizuje ten przegląd. Ostatnim filmem polskiej produkcji, który był pokazywany w kinach na Ukrainie, był „Ogniem i Mieczem” Jerzego Hoffmana.

- Wydaje mi się, że tutejszy rynek kinowy jest zbyt młody, by polskie kino trafiło do masowego widza, a z drugiej strony przyzwyczailiśmy się do dość wysokich cen, które za swoje filmy prosimy. To wszystko daje taki efekt, że ostatnim filmem, który trafił do dystrybucji, był „Ogniem i Mieczem” – podkreślił Godun.

VIII Dni Kina Polskiego na Ukrainie zainaugurowano projekcją filmu „Mój rower” Piotra Trzaskalskiego. Obraz ten, jak i siedem innych filmów zrealizowanych w ciągu ostatnich dwóch lat w Polsce, można będzie obejrzeć w Kijowie, Winnicy, Symferopolu, Odessie, Doniecku i Charkowie. Dni Kina Polskiego na Ukrainie zakończą się 4 czerwca.

Dni Kina Polskiego na Ukrainie. ika, 29-05-2013

Kodeks Celny Ukrainy w polskiej wersji językowej

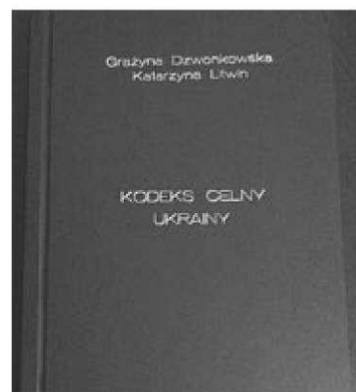
Ukazało się pierwsze wydanie nowego Kodeksu Celnego Ukrainy w polskiej wersji językowej. Książka została wydana w ramach serii tłumaczeń ukraińskich aktów prawnych na język polski Wydawnictwa Instytutu Integracji Europejskiej.

ADAM KULCZYCKI

Publikacja licząca niemal 500 stron zawiera tłumaczenie wszystkich 590 artykułów wraz z postanowieniami końcowymi i przejściowymi obowiązującego kodeksu. Treść publikacji jest na bieżąco aktualizowana.

Opracowanie jest efektem wieloletnich przygotowań i pracy Grażyny Dzwonkowskiej oraz Katarzyny Litwin, przy jednoczesnej konsultacji merytorycznej z Teresą Chomiczewską – ekspertem ds. wspólnotowego prawa celnego (Ministerstwo Finansów Rzeczypospolitej Polskiej). Przed opublikowaniem tekst tłumaczenia był wielokrotnie sczytywany przez zawodowych tłumaczy oraz weryfikatorów - Polaków i Ukraińców – w celu zapewnienia wierności tłumaczenia, przy jednoczesnym zachowaniu w treści przepisu intencji ukraińskiego ustawodawcy. Praca nad tym przedsięwzięciem wymagała znajomości nie tylko trudnego ukraińskiego języka prawnego, ale również przepisów celnych ukraińskich i polskich (w tym również już nieobowiązujących) i unijnych. Uwzględniając zalecenia organów celnych, Ministerstwa Finansów i kancelarii prawnych, tłumaczenie zostało sporządzone możliwe jak najwierniej w stosunku do oryginału, umożliwiając czytelnikowi samodzielne dokonywanie wykładni przepisów ukraińskiego prawa celnego. Aby ułatwić czytelnikowi korzystanie z tłumaczonej wersji kodeksu, polskie odpowiedzi problematycznych terminów ukraińskich oraz uwagi, pomagające w zrozumieniu tekstu, zamieszczone zostały w przypisach.

Polska wersja językowa Kodeksu Celnego Ukrainy adresowana jest głównie do praktyków, zajmujących się zagadnieniami szeroko rozumianych kontaktów handlowych pod-



miotów polskich i ukraińskich: radców prawnych, adwokatów i doradców podatkowych, a także przedsiębiorców (eksporterów, importerów, międzynarodowych firm transportowych), pracowników organów celnych i innych, oraz sędziów, orzekających w sprawach administracyjnych, cywilnych czy karnych. Może być również pomocna dla studentów prawa, administracji, bezpieczeństwa wewnętrznego, politologii, stosunków międzynarodowych i ekonomii czy ukrainistyki, zainteresowanych rozwijającą się współpracą z sąsiadem zza wschodniej granicy oraz wynikającym z tej współpracy zacieśnianiem stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych.

- Mamy nadzieję, że publikacja ta przyczyni się do lepszego zrozumienia specyfiki ukraińskiego prawa celnego i z powodzeniem będzie wykorzystywana zarówno w praktyce, jak i do celów naukowych czy dydaktycznych. Zapewne będzie stanowiła doskonałe narzędzie pracy również dla tłumaczy języka ukraińskiego – komentuje wydanie drukiem Kodeksu Celnego Ukrainy Katarzyna Litwin.

Trwają prace nad tłumaczeniami innych ukraińskich aktów prawnych.

Książkę można nabyć w księgarni Instytutu Integracji Europejskiej na stronie www.iei.org.pl.

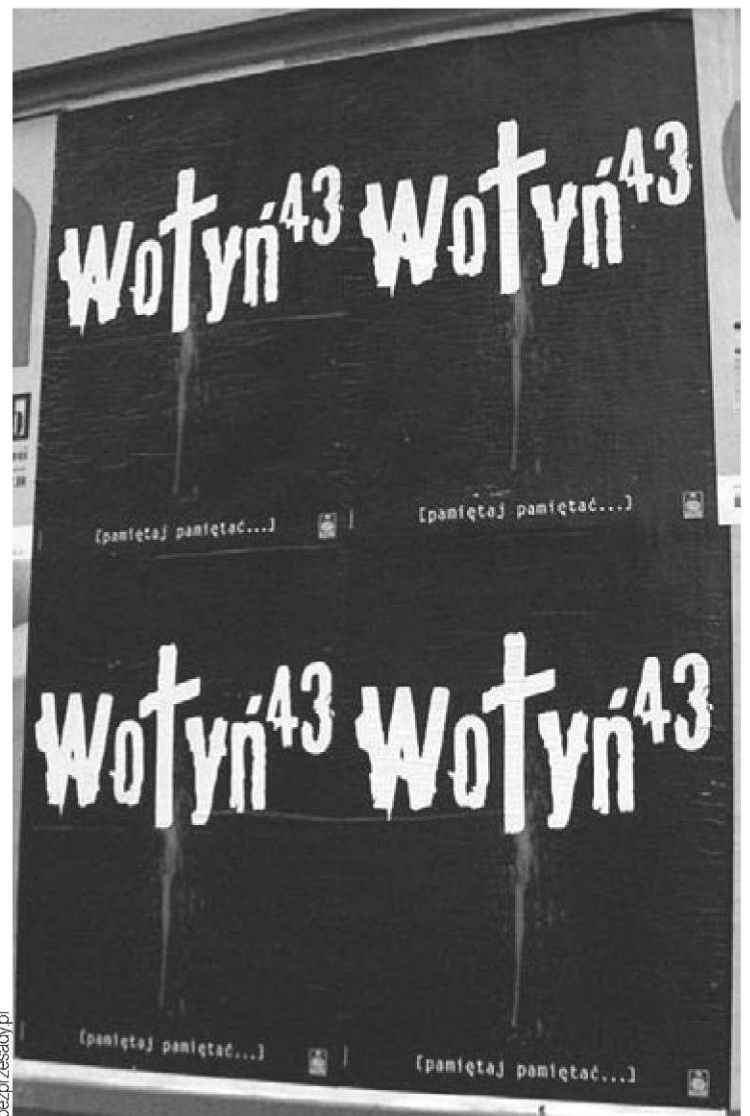
Opinie nadesłane Nie dać się wrobić

W roku bieżącym Polacy obchodzą 70. rocznicę ludobójstwa na ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. W Polsce inicjatorami i organizatorami tych obchodów są przede wszystkim organizacje kresowe, w których działają jeszcze żyjący świadkowie tej zbrodni oraz ich potomkowie. Można ich zrozumieć. Z kolei polscy politycy chcą upamiętnić 70. rocznicę tragedii specjalną uchwałą Sejmu, mówiącą o sprawcach z pod znaku radykalnych ukraińskich organizacji nacjonalistycznych. Jak mają reagować na to Polacy na Ukrainie?

BORYS DRAGIN
dziennikarz
„Dziennika Kijowskiego”

Przecież właśnie tu, na dzisiejszej zachodniej Ukrainie, a kiedyś wschodnich terenach II RP, miała miejsce ta zbrodnia. Pytanie nie tylko bolesne, lecz merytorycznie ważne – jakkolwiek cynicznie by to nie zabrzmiało. Na początek przypomnijmy co o tej sprawie wiedzą Polacy na Ukrainie. Społeczność polska ze wschodniej i centralnej części Ukrainy ma dość słabą wiedzę o tych wydarzeniach. Jest to wiedza wyłącznie informacyjna. Natomiast ludność polska z części zachodniej dzisiejszej Ukrainy, w olbrzymiej większości została wypędzona do Polski po porozumieniach jałtańskich kończących drugą wojnę światową. Właśnie oni i ich potomkowie stanowią w Polsce ideowy kościół kresowych organizacji i elektorat partii politycznych inicjujących przyjęcie przez Sejm wspomnianej uchwały. Ci co pozostali i ich potomkowie nie stanowią dziś wystarczająco silnego żywiołu polskiego, choć prawie każda tutejsza polska rodzina została kiedyś dotknięta właśnie tą tragedią. Stąd taka spokojna reakcja społeczności polskiej Ukrainy na obchody tragicznej rocznicy Wołynia.

Ale zupełnej ciszy w tej sprawie na Ukrainie nie będzie. Przeciwnie, zaobserwować można podgrzewanie atmosfery ze strony ukraińskich organizacji, dziedziczących ideologię z lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku, odpowiedzialnych za terror, czystki etniczne, ludobójstwo. Mają one w swoich szeregach własnych świadków wydarzeń, a możliwe, że i sprawców, i ich potomków. Sprawa jest tym bardziej zagmatwana, że właśnie te gremia kreują niektórych winnych popełnionych wtedy zbrodni na najbardziej gorliwych i zasłużonych bojowników o wolność i niepodległość Ukrainy. Najniebezpiecznym chwytem tych działań jest przedstawienie tragedii 1943 roku, jako polsko-ukraińskiego konfliktu etnicznego, co jakoby wymaga wzajemnego wybaczenia win i skruchy. W oświadczeniach niektórych osób publicznych na Ukrainie taki apel już zabrzmiał.



bezprzesady.pl

Absolutnie naturalnie zabrzmiał wobec tego pytanie: za co mają przeproszać Ukraińcy (jako naród) – naród polski, skoro większość z nich, w tamtych czasach, wspólnie ramię przy ramieniu walczyła po stronie koalicji antyhitlerowskiej? Czy nie jest to próba schowania zbrodniarzy za plecami narodów? Jeszcze gorsze jest to, że świadomie czy nieświadomie ten tak zwany „konflikt polsko-ukraiński” próbuje się przełożyć na współczesne relacje na Ukrainie. Oczywiście naukowcy, przede wszystkim historycy, powinni dokładnie opisać te wydarzenia, w tym możliwie dokładnie opisać liczbę ofiar z obu stron. Jednak czy w naszej świadomości podczas obchodów możemy mieszać ofiary zbrodni z ofiarami odwetu? Odnosnie samego faktu zbrodni i sprawców. W niektórych krajach negacja faktu zbrodni takiej jak ludobójstwo jest

ustawowym przestępstwem, za które staje się przed sądem. Czy nie warto w naszej sytuacji przynajmniej zaniegować samych negujących? Przecież wiemy dokładnie kto i co robił w tamtych czasach. Informacji i publikacji na ten temat jest wystarczająco dużo. Pamięci historycznej narodu, skutecznie oddzielającej ziarna od plew, nie da się tego wymazać.

Chciałbym by obchody tej tragicznej rocznicy ze strony Polaków Ukrainy – z naszej strony – wyglądały mniej więcej tak: bez wiecовой pompy, należy złożyć wieńce na mogiłach ofiar, pamiętając o sprawcach. A najlepszym uczczeniem pamięci i odwetem wobec tych, którzy chcieliby sztucznie wykreować Ukrainę jako kraj jednonarodowy, będzie odrodzenie i odbudowa polskiej społeczności na wielonarodowym terenie naszego europejskiego kraju. Nie dajmy się wrobić!